Wydanie południowe

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190.

Nr. 504. Kraków, środa 6 listopada 1907 r. Rok XV.

Solidny budżet.

Pan Korytowski jest szczęśliwym ministrem skarbu. Mimo olbrzymiego zwiększenia wydatków państwowych zdołał jeszcze wykazać znaczną stosunkowo nadwyżkę, — a w dodatku zapewnił izbę, że nie potrzebuje się zwracać do kredytu publicznego, co znaczy innemi słowami, że Austrja przestaje robić długi...

A wielka już do tego pora. Budżet doszedł rozmiarów, których już chyba przekroczyć nie może, bez obawy rozsadzenia organizmu państwowego. Pouczającą w tej mierze była statystyka budżetowa przytoczona przez p. Korytowskiego. Z 640 milionów w r. 1868, wzrosły wydatki do kolosalnej cyfry 2 miliardów 184 milionów! Zawrotne liczby, które przewyższają matematyczne objęcie ludzkiego umysłu! A jednak mamy nadwyżkę i zapasy kasowe obfite, co dowodzi w każdym razie, że gospodarka finansowa państwa uwzględnia normalne warunki ekonomicznego rozwoju Austrji. Należy to tem bardziej podreślić, że układanie austrjackiego budżetu to nieustanna walka z wymaganiami wszystkich; bo w Austrji żąda się od państwa wszystkiego, i w tej ogólnej pogoni za podatkowym groszem, ginie zbyt często osobista inicjatywa i zatraca się świadomość obowiązków wobec państwa...

Ba! nawet stronnictwa dopuszczają się zupełnie otwarcie wobec budżetu państwowego pewnego rodzaju politycznego wymuszenia, — tak że rząd musi po prostu co roku bronić równowagi budżetowej, która nigdyby nie istniała gdyby wszystkie pretensye stronnictw były zaspakajane. Otóż wynalezienie właściwej granicy pomiędzy obowiązkami państwa wobec społeczeństw, a siłami finansowemi opodatkowanego ogółu, — odparcie przesadnych żądań, a zaspokojenie wszystkich istotnych potrzeb, jest zadaniem każdorazowego ministra skarbu, które musi być bardzo skrupulatnie spełnionem, pod grozą nadwerężenia ogólnych interesów. Przedłożony obecnie parlamentowi budżet dowodzi, że p. Korytowski stanął na wysokości tego swego zadania. Jego budżet jest zbudowany organicznie, przeźroczysty i co najważniejsza realny, — a że zamyka się piękną nadwyżką, to już jest przyjemna i nadprogramowa niespodzianka.

Odkładając na później dokładniejszy rozbiór budżetu, zapisujemy ze szczerem zadowoleniem fakt, że już drugi Polak odnosi taki znamienny sukces w dziale uzdrowienia i uregulowania austrjackich finansów.

* * *

Budżet państwowy na rok 1908, przedłożony wczoraj Izbie posłów przez ministra Korytowskiego nie różni się zasadniczo w kwestji traktowania Galicji od dawniejszych budżetów austryjackich. Układali budżety dawniej Czesi, Niemcy, (dr. Kaizl, Cosel, Böhm-Bawerk), krzywdząc w jaskrawy sposób ten największy kraj koronny, a na rekryminacje i zarzuty posłów polskich wymyślili sobie ochronną formułkę: Galicja jest krajem biernym. Pod pozorem tej „bierności finansowej" można było zaniedbywać takie kraje jak Galicja, dalej Dalmację, Bukowinę i t. d. Ta bierność skłoniła nawet „słowianofila" dra Kramarza do projektowania jaskrawej niesprawiedliwości w rozdziale mandatów przy nowej ordynacji wyborczej. Nie dbając o „bierny" kraj, skarb państwa otaczał zato czułą protekcją „czynne" kraje zachodnie i popierał ich rozwój ekonomiczny. Tej fałszywej formułce, której cel jest aż nadto przejrzystym, hołdowali również i polscy ministrowie skarbu. Dunajewski i Biliński unikali nawet cienia podejrzeń, że protegują Galicję. Dla państwa okazali się też dzielnymi gospodarzami a nawet reformatorami skołatanych finansów, dla Galicji tylko biurokratami austryjackimi, patrzącymi na swój kraj rodzinny przez szkła wiedeńskiego finansisty.

Minister Korytowski może nie chce, może nie może, w każdym razie nie jest wyjątkiem.

Obecny budżet przedstawia się dla Galicji o tyle korzystniej od dawniejszych, że uwzględnia naglące i aktualne potrzeby ekonomiczne Galicji i czyni zadość najczęściej podnoszonym żądaniom. Wogóle budżet na rok 1908 posiada tę największą zaletę, że jest wysoce aktualnym i odpowiada obecnym postulatom różnych stronnictw.

Upośledzenie Galicji występuje najjaskrawiej w budżecie spraw wewnętrznych. Znajdujemy tu stosunkowo do innych krajów koronnych nieznaczną sumę na budowle mostów i dróg. I tak mieszczą się tu pozycje: 5000 K. na budowę trzech drewnianych mostów na drodze pod Przemyślem, na rekonstrukcję linji komunikacyjnych w Przemyślu 13 tys. K. na rekonstrukcje drogi Biała-Zawoja 10,000 K. na budowę mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem 200,000 K., na rekonstrukcję drogi Wadowice-Jawiszowice 15 tys. K., na budowę drogi Florynka-Krzyżówka (w grybowskim) 20,000 K., na budowę mostu na Białej pod Gromnikien 3,005 i kilka innych jeszcze pozycyj dla wschodniej Galicji.

Regulacje rzek galicyjskich uwzględnione są silnie dzięki staraniom Koła p. Na regulację Wisły od ujścia Przemszy do Zawichostka preliminuje rząd 800,000 K., na przełożenie koryta Rudawy 600,000 K. (5 rata), na regulację Dunajca 300,000 K. Na regulację Dniestru przeznacza rząd 731,428 K. Regulacje rzek mniejszych otrzymają następujące raty: Wisłoki 100,000 K., Prutu 100,000 K., Bugu 42,066 K., i t. d. Wszystkie te pozycje są ratami funduszu, jaki rząd zobowiązanym jest obrócić na regulację rzek galicyjskich, uchwaloną już w parlamencie.

W dziale ministerstwa oświaty widzimy pozycje dla Galicji: dla Akademji 5,000 K., na konserwacje zabytków 17,000 K., dla Akademji Sztuk pięknych 95,000 K., (w r. 1907 88, tys. kor.), Uniwersytet Jagielloński otrzyma 1.555,600 K., (w r. zeszłym 1. 435 tys). Nadto na budowę i adaptację gruntów tudzież zakupno gruntów pod budowę wstawioną jest w budżet cyfra 261,000 K., Uniwersytet lwowski otrzyma zwyczajnej dotacji 1.202,100 K., nadto drobną sumę na przeróbki i adaptacje gmachów.

Z innych pozycji budżetu oświaty przytaczamy: Dla Politechniki we Lwowie 634,729 K., dla Akademji weterynarji we Lwowie 140,700 K., na budowę i na adaptację gmachów dla gimnazjów, subwencje i inne wydatki 406,342 K., na budowę i adaptację dla szkół realnych 96,475 K., na budowę i adaptację szkół przemysłowych 8,700 K., i na budowę i adaptacje szkół ludowych 6,113 K. i na inwestycje dla Krynicy 250,000 K.

W ministerstwie sprawiedliwości spotykamy dla Galicji następujące pozycje:

Na budowę gmachów sądowych w Galicji zachodniej 36.000 K., na budowę gmachów sądowych w Galicji wschodniej 1.356,465 K., na budowę więzień w Galicji wschodniej 420,000 koron.

Korespondencya.

Wiedeń dn. 4 listop.

Przesilenie czeskie rozwija się obecnie w sposób normalny. Zamiast p. Forzta wejdzie do gabinetu przywódca agrarjuszów czeskich p. Praszek, zaś dr Pacak zatrzyma swoją tekę. Ustąpić zatem muszą pp. Forzt minister handlu i ks. Auersperg minister rolnictwa. Wprawdzie niemieccy agrarjusze podnoszą wielki gwałt przeciwko p. Praszkowi, jednakże tego ich oporu nie trzeba brać zbyt tragicznie. Trudno bowiem zrozumieć dlaczego Czech jako minister rolnictwa miałby być niebezpieczniejszym dla Niemców, niżeli jako minister handlu. Zresztą p. Praszek jest człowiekiem poważnym i umiarkowanym, a musi być kompetenym, kiedy jako zwykły włościanin dobił się najwyższej godności rolniczej w swoim kraju,— jest bowiem prezesem czeskiej rady Kultury krajowej. W każdym razie powołanie p. Praszka do gabinetu jest znamiennym objawem zwrotu domokratycznego, któremu coraz silniej ulega Austrja. Oto będziemy mieli włościanina ministrem rolnictwa i nikomu nie przyjdzie do głowy oburzać się z tego powodu.

Teka handlu pozostanie na razie nie obsadzoną. Zarządzać nią będzie na razie prezydent ministrów, lub szef sekcji Bössler. Według ogólnie tu krążących pogłosek, teka handlu jest przeznaczoną dla przedstawiciela stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Otrzyma ją albo dr. Weisskirchner, albo dr. Gessman. W razie powołania do gabinetu dra Weisskirchnera, prezydjum Izby przejdzie na dra Ebenhocha.

Pewne poruszenie wywołały w izbie zajścia w komisji wodnej, gdzie przeciwko głosom posłów socjalno-chrześcijańkich forsowano na zastępcę prezesa p. Zechena, znanego z nożownych występów podczas obstrukcji. Prezesem został dr. Kramarz.

Obie te kandydatury nie mogą być po myśli Polaków. Dr. Lecher został wprawdzie wybrany, ale tak małą liczbą głosów, że wyboru nie przyjął. Antysemici obstają przy kandydaturze b. ministra Witteka.

Budżet p. Korytowskiego wywołał ogólny podziw. Imponuje zarówno przewyżka kasową z ubiegłego roku wynosząca 146 milionów, — jak i nadwyżka na rok przyszły. Według zapowiedzi ministra skarbu, — nadwyżki zeszłoroczne będą użyte na inwestycje kolejowe 57 milionów, dalszą budowę telefonów 6 mi-

lionów, — na zwiększanie funduszu meljoracyjnego 4 miliony, — na poparcie przemysłu i eksportu 18 milionów, — na budowę nowych klinik 8 milionów. Reszta bębzie użyta na rozmaite socjalno polityczne cele.

Z Izby posłów.

Wiedeń dn. 5 listop.

Po załatwieniu stojących na porządku dziennym wyborów, Izba obradowała nad nagłym wnioskiem pos. Steinera w sprawie uregulowania płac oficerskich i podwyższenia żołdu żołnierzy o 5 hal.

Prezydent podał do wiadomości, że min. obrony krajowej, wskutek słabości, nie może brać udziału w posiedzeniu.

Wszyscy mowcy, z wyjątkiem socjalnych demokratów i czeskich radykałów. podnosili konieczność obu zarządzeń podczas gdy imieniem socjalnych demokratów pos. Nemec i Schuhmayer, zaś imieniem czeskich radykałów pos. Fressl, zwrócili się przeciw podwyższeniu płac oficerskich, natomiast występowali za znacznie wydatniejszem podwyższeniem żołdu żołnierzy.

Pos. Sternberg w dłuższej mowie polemizował z wywodami pos. Schuhmayera.

W końcu uchwalono nagłość wniosku, a następnie większością głosów część wniosku o podwyższenie płac oficerskich, a jednomyślnie część wniosku w sprawie podwyższenia żołdu żołnierzy.

Przy końcu posiedzenia Izby przyszło do burzliwej sceny, kiedy pos. Mühlwert w zapytaniu do prezydenta oznaczył używanie czeskiego języka w obradach komisyi nietykalności poselskiej jako „grober Unfung". Liczni posłowie ze stronnictw czeskich przerywali mu i w ostrych słowach dawali wyraz swemu oburzeniu.

Prez. apelował do tych posłów, by nie dolewali oliwy do ognia i nie zaostrzali jeszcze burzliwej sytuacji. Prosił też posła Mühlwerta, by podobnych wyrazów nie używał. (Oklaski).

Czescy posłowie Kalina, Zazworka, Žarubec, słoweniec Korosec i Włoch Conci zabierali głos, aby udowodnić prawo posłów innych narodowości do posługiwania się także w komisjach językiem ojczystym i protestowali przeciw słowom pos. Mühlwerta.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 11 przed poł. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 6 listopada.

— **Kalendarzyk koscielny.** Dziś, we środę Feliksa i Leonarda wyznawców; we zwartek Amaranta męczennika i Florentego

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 39 i zachód przypada o godzinie 4 minut 9, długość dnia godzin 9 minut 30.

— **Nabożeństwa.** Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag. zawiadamia, że doroczne nabożeństwo żałobne za zmarłych członków dobrodziei tow. odbędzie się we środę dnia 13 b. m. kościele OO. Reformatów o godzinie 11 przed południem.

— **Wielka doroczna loterja gospodarcza** odbędzie się 19 Grudnia b. r. staraniem krakowskiego koła pań T. S. L. Cały dochód jest przeznaczony na polskie seminarjum w Białej.

— **Z teatru miejskiego.** W sztuce p. Jul. Germana p. n. „Mściciel" grają pp: Borodziczowa, Solska, Wysocka, Solski, Węgrzyn J., Andruszewski, Węgrzyn M, Szymborski, Stępowski, Borowski, Sosnowski, Bończa, Zelwerowicz, Mielewski, Jednowski, Puchalski i w. innych.

— **Ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** w miesiącu październiku b. r. udzieliło pomocy 388-razy, w dzień 301, w nocy 87 razy. Poszkodowanych było mężczyzn 202, kobiet 132, dzieci 51. Przypadków wewnętrznych było 47, chirurgicznych 255. Zamachów samobójczych było 5, cierpienia umysłowe 6 symulacji 3. Fałszywych alarmów było 5, przewieziono chorych 92. Od początku roku bieżącego udzielono pomocy 3383 od założenia Towarzystwa 44,937-razy.

— **Dyletancki popis.** Odczyt p. Sokalskiego o Michale Aniole, zgromadził dość liczną publiczność, która jednak doznała przykrego zawodu. Przedewszystkiem prelegent kazał na siebie czekać dobre pół godziny, prawdopodobnie dla tego, aby czas trwania odczytu... przedłużyć.

Nareszcie ukazał się stęsknionym oczom publiczności. „Są w dziejach ludzkości postacie tytaniczne, nad rozwiązaniem zagadki psychologji których daremnie się trudzi krytyka i historja." P. Sokalski nie chciał się trudzić i oznajmiwszy, że „Michał Anioł był jednym z największych genjuszów malarstwa, rzeźby i architektury, które doskonale sharmonizował, że „takiej drugiej postaci w dziejach sztuki spotkać nie można, że był w bardzo przykrem położeniu na dworze Leona X, papieża niezbyt chrześcijańskiego i Medyceuszów, on, republikanin i patrjota, oraz gorący chrześcijanin" itp. rzeczy „oficjalnie" stwierdzone i uznane, których jednakże dowiedzieć się można z każdej encyklopedji lub podręcznika historji sztuki p. Sokalski po dość niefortunnem porównaniu Michała Anioła do R. Wagnera i Platona, który podobnie jak M. Anioł tworzył wszystko z „wnętrza" (!), prelegent przeszedł od razu do „demonstrowania reprodukcji" i komentowania obrazów.

Próżno słuchacze oczekiwali uzasadnienia sądów z wielką emfazą na początku wygłoszonych, zobrazowania potężnej psychiki twórczej lub scharakteryzowania twórczości Mich. Anioła; równym monotonnym tonem „cicerone" oprowadzającego po galerjach sztuki płynęły „objaśnienia" arcydzieł Michała Anioła przez p. Sokalskiego w takim rodzaju: „Mich. Anioł przewidział elektryczność, malując Jehowę z wyciągniętą prawicą do lewicy Adama" i t. p. komentarze równej próby i polotu. Trochę anegdociarskich danych, cytowanie nie wiadomo dla czego po włosku Dantego pieśni III z ks. I z niefortunnym improwizowanym przekładem własnym, kiedy istnieje piękny przekład Mickiewicza i jeszcze popis lingwistyczny po francusku zakończyły nie-

---

18) *Jan Okwiełło.*

PRZED BURZĄ.

CZĘŚĆ I.

Rozdział IV.

— Masz trzy ruble, mówił prędko, wtykając mu w rękę. Możesz nie oddawać, ani tamtym tak że. Tylko... tylko zastanów się... Nię bądź swinią. Dosyć biedy w kraju bez ciebie.

I otworzywszy drzwi, wziął ga za ramiona i delikatnie wypchnął. Potem wrócił z zadowoleniem do pozostałych, odsapnął i rzekł:

— Ten już tu nie wróci.

— Cóż ty mu zrobiłeś?

— At. Nic. Nie warto gadać. Ale też zmarnował się.

— Nigdy sympatycznym nie był, — mówił Zygmunt.

— Jednakże, gdyby go wtedy nie wyrzucili za polski...

— Pytanie tylko, czy rzeczywiście za polski. On się każdemu narażił. Co zaś do polskiego to prześladowali nim prawda, ale tylko tych, których chcieli zgnębić. Mnie naprzykład, złapali parę razy, a raz tylko siedziałem w ciupie.

— Wy to co innego, — rzucił nieostrożnie Kanarczyk i sam się zmięszał.

Borowski zbladł.

— Dlaczego? — spytał ostro. Proszę się wytłumaczyć.

Kanarczyka ton Borowskiego tembardziej podrażnił, że się sam poczuwał do winy.

— Dlatego, że o was dbają, — odpowiedział złośliwie.

Ale Borowski już się był umitygował.

— Dbają prawdopodobnie dlatego, że żaden Borowski nie nalezał do Targowicy, że pięciu było pod Moskwą i jedynastu w powstaniach, może też dlatego, że odtąd nie było Borowskich ugodowych: chcieliście to powiedzieć, przypuszczam.

Słowa i ton Borowskiego zaimponowały Kanarczykowi. Zmięszał się i zaczął się płatać.

— Nie wiedziałem... Myślałem... Wasz ojciec podobno szambelan...

— I cóż z tego Myślicie może, że mógł odmówić.

Czarko nie dał im skończyć.

— Twój ojciec naprawdę szambelan? — spytał.

— Naprawdę.

— I bywa na Zamku.

— Musi.

— Mój kochany, to tybyś mógł nam przysługę oddać.

— A cóż ja mogę?,.

— Mógłbyś poprosić ojca, żeby się wstawił za Opolskim.

— Nie wiem, czy zechce... bo to, widzisz, choć szambelan, mój ojciec jest nieszczególnie notowany. Niebył w Spale na ostatniej prezentacji.

— Sprobuj, moj drogi...

— Dobrze, próbuję, ale nie obiecuję nic.

Wstał i począł się żegnać; Kanarczykowi podał rękę niechętnie.

Po wyjściu jego Czarko począł gderać:

— Czego wy mu wszyscy dokuczacie temu Borowskiemu?

Kanarczyk bardzo zmięszany tłumaczył się i prosił Czarkę o naprawienie popełnionego głupstwa.

Wkrótce też wyszedł i Czarko pozostał sam. Zakasał rękawy i, pozbierawszy szklanki, poniósł do zlewu. Tam opłukując je powoli myślał o dzisiejszej herbacie, o Borowskim i Hreczkiewiczu o Kanarczyku i Opolskim. Wszyscy się marnowali naokoło niego w ten, lub ów sposób; a on sam czy się nie marnował?..

Płucząc szklanki, Czarko tłumaczył przed samym sobą i niezaradność Borowskich i płaską żółć Hreczkiewiczów i obraźliwą czupurność Kanarczyków.

Rozdział V.

Opolskiego tymczasem wzięli do cytadeli. Będąc z góry uprzedzonym o możliwem najściu policji na mieszkanie, zdążył poporządkować swoje papiery. Spalił wszystko, co mogło skompromitować kogokolwiek, przejrzał książki, korespondencję prywatną. Zniszczył niepotrzebne szpargały, a te o które dbał, jak równie kilka pamiątek spakował do walizki i odesłał pod adresem jednego ze znajomych. Wiedział bowiem od przyjaciół, że wszystko idzie do policji, bał się, żeby mu połowa nie zginęła, a w każdym razie nie chciał, ady przedmioty, o które dbał, znalazły się w rękach zbirów. Kiedy zakończył całą tę pracę, miało się już ku zmierzchowi, więc zapalił lampę i z zadowoleniem, rozejrzał się po pokoju, gdzie wszystko było w porządku, wszyst

ortunny odczyt, na który zdumiona publiczność reagowała tylko... milczeniem.

Nie wysokie pojęcie ma p. S. o kulturze artystycznej Krakowian.

— **Włamanie do banku.** Śledztwo sądowe w sprawie kradzieży w kantorze braci Eibenschützów objął sędzia śledczy p. Czernecki.

Ostatnia wiadomość o schwytaniu drugiego sprawcy włamania okazała się fałszywą. P. Eibenschütz bawi obecnie w Warszawie i czyni starania u bankierów tamtejszych, by mu pomogli w schwytaniu złodziei. Banki obiecały ma swą pomoc. Wobec tego należy przypuszczać, że włamywacze, jeżeli zechcą sfinansować skradzione papiery wartościowe, zostaną schwytani.

— **Resch contra Michalka.** Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie w sz. piśmie w rubryce „Kronika", następującego sprostowania artykułu, który pojawił się w numerze wieczornym „Głosu Narodu" z dnia 28 października 1907 roku numer 491 pod nagłówkiem „Głosy publiczności:

Nieprawdą jest jakobym rozsyłał od pewnego czasu do redakcji pism oszczercze paszkwile w formie rzekomego podania do prokuratorji, natomiast prawdą jest, że przed dwoma laty wniesiono do c. k. Prokuratorji Państwa w Rzeszowie podanie z załączonymi oryginalnymi listami pana Michalki celem ocenienienia ich przez c. k. Prokuratorję.

Nie prawda jest jakoby w tem podaniu przedstawiano pojedyncze wyrazy tendencyjnie wyrwane z „rzekomych" listów pana Michalki — a prawdą natomiast jest, że listy p. Michalki całe w oryginale do powyższego podania załączono.

Nieprawdą jest, że opuściłem zakończe jednego z listów pana Michalki — prawdą zaś jest, że n. p. jeden list zaczynający się od słów „Remunerację, którą wczoraj od Pana otrzymałem przyjąłem etc.... kończy się słowami:

„Wyrażam nadzieję, że wszystkie pieniądze... podczas mego urzędowania dla mnie złożone, będą mi zwrócone, w przeciwnym razie będę służbę pełnił ściśle według instrukcji regulaminu ruchu i kontraktu, czy firma na tem dobrze wyjdzie — wątpię".

w całości i nienaruszony jako załącznik przy podaniu do c. k. Prokuratorji się znajduje.

Nie prawdą jest, że śledztwo sądowe przeciw mojej firmie toczy się od lat pięciu — prawdą natomiast jest, że śledztwo wytoczone na podstawie oszczerczych denuncjacji— jako nieuzasadnione — przez c. k. Sądy śledcze w Krakowie i Rzeszowie uchwałami z 5 listopada 1905 r. do 1 Vr. VI 781·7 i 4 kwietnia 1907 cz. Vr. 1302·5 zastanowione zostało.

Nieprawdą jest, jakoby pan Michalka doniesienia do władz powyższych wnosił z urzędu jako naczelnik stacji w Nadbrzeziu—prawdą natomiast jest, że pan Michalka wniósł doniesienia te dopiero po opuszczeniu urzędowego stanowiska w Nadbrzeziu, gdy żądaniom jego o przysłanie pieniędzy nie uczyniłem zadość.

Nieprawdą jest w końcu, jakoby jego zarzuty co do zbrodni oszustwa śledztwo sądowe w całej rozciągłości udowodniło — prawdą natomiast jest, że śledztwo sądowe — powyżej zacytowanemi uchwałami w zupełności i stanowczo zastanowionem zostało.

Z poważaniem
ZYGMUNT RESCH.

Powyższe „sprostowanie" składa się z gołosłownych zaprzeczeń nie popartych żadnymi dowodami. Tymczasem pan Michalka wniósł przeciwko p. Reschowi oskarżenie o potwarz i obrazę czci, — sądy zatem rozstrzygną tę sprawę, — a p. Resch niech tam lepiej skieruje swoje... dowody.

— **Samobójstwo.** W jednym z lokali restauracyjnych w śródmieściu zastrzelił się wczoraj po południu 26 lat liczący Eugeniusz Gralewski pisarz w kancelarji adwokackiej. Z pozostawionych listów pokazuje się, że powodem samobójstwa była nie odwzajemniona miłość. Śmierć sprawdził lekarz miejski dr. Ignacy Schaitter. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sroda. „Upiory" dramat rodzinny w 3-ch akt. H. Ibsena (popularne).

Czwart. „Szkoła" sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego (po raz 14).

Piątek teatr zamknięty,

Sobota. „Mściciel" dram. w 3-ch akt. Jul. Germana (nowość).

Niedziela. O godz. 3 „Moralność pani Dulskiej" tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach, Gab. Zapolskiej-Janowskiej. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7ciej „Mściciel" d am. w 3 akt. Jul. Germana.

— **Bulla papieska w sprawie gr. kat. biskupstwa w Ameryce** posłużyła niektórym dziennikom do rozsiewania wszelakich wieści. Między innemi rozgłoszono o odwołaniu lub ustąpieniu biskupa Ortyńskiego. Wobec tego „Rusłan" został upoważniony do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski są bezpodstawne, i że zarówno mons. Ortyński jako i cały episkopat ruski **poczynią starania, aby Stolicy św. sprawy** wiary gr. kat. obrządku w Ameryce jak najdokładniej przedstawić w tym celu, by je Rzym odpowiednio do potrzeb Cerkwi **na nowo uporządkował.**

Kronika lwowska.

— **P. Badner jako syn organisty.** W swoim czasie donosiliśmy, że jednym z najczynniejszych działaczy przy rozbijaniu zgromadzenia chrześcijańskich kolejarzy we Lwowie był niejaki p. Badner, żyd... Socjalistyczny „Głos" lwowski bardzo się na to oburzył i ogłosił, że Badner jest synem organisty. Z tego powodu pisze „N. Kolejarz".

„Pomocnik „męczennika" Kaczanowskiego" przechrzta Badner zawdzięcza swe stanowisko w socjalistycznem przedsiębiorstwie dla oszukiwania kolejarzy następującemu listowi:

Kochany Kaziu!

Oddawca niniejszego listu p. B . . . . . „kolegując" ze mną tutaj przez kilka miesięcy dał się poznać jako sprytny człowiek do „wszystkiego" — powtarzam: można użyć do „wszystkiego"! — Otóż ze względu na nasze niegdysiejsze współpracownictwo w „Naprzodzie" i zasługi od dane przezemnie waszej sprawie, pozwalam sobie polecić gorąco pana B . . . . . któremu jestem chrzestnym ojcem zarazem i proszę dłoń o zaję-

ko przygotowane do nocnych odwiedzin. Wszakże w tej ostatniej inspekcji zauważył na półce kilka książeczek ludowych, złożonych razem; na myślał się przez chwilę, czyby ich nie zniszczyć, ale wszystkie były ostęplowane w cenzurze, więc pożałował.

— Po co niszczyć, — myślał, — jeżeli nawet zabiorą, to gdzieś je przecież wyrzucą, bo tej bibuły w aktach chować nie warto. Ktoś podniesie, i policja sama w ten sposóbb przyczyni się do krzewienia oświaty.

Myśl ta sprawiała mu prawdziwą przyjemność. Cieszył się też, że te książeczki będą drażniły łapaczy. będą stanowiły niejako poszlakę bez poszlaki. Trwało to jednak krótko. Tuż nad nim wisiała nagląca rzeczywistość. Spojrzał na zegarek — była szósta. Zaczął obliczać w myśli:

— Przyjdą najwcześniej między dwunastą a pierwszą, może po pierwszej. Do tej pory mogę pozałatwiać jeszcze wszystkie interesy.

Wyjął notes z kieszeni i przyglądał w nim spis zaległości; nie było ich wiele, bo Opolski był porządnym i nie lubił zaciągać rachunków, wziął pieniądze z szuflady i przeliczył. Po odtrąceniu należności pozostawało mu jeszcze około stu rubli, które schował do portmonetki na czarną godzinę, słyszał bowiem, że pieniądze osładzają niedolę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

Katarzyna ubrana była czarno. Zbliżyła się do trybunału skromnie i jakby nieśmiało. Twarz jej nie zdradzała wzruszenia, ale w czarnych jej oczach gorejących posępnym blaskiem, widać było stanowczą decyzję. Wyglądała przedziwnie pięknie.

Przemówiła cicho, ale wyraźnie, tak, że głos jej słychać było dokładnie w całej sali. Przewodniczący zachowywał się względem niej z dyskretnym szacunkiem, starając się nie potrącać żadnej drażliwej struny.

Ona jednak pierwsza oświadczyła od razu, że była narzeczoną Dymitra.

— Dopóki mnie sam nie porzucił — dodała cicho.

Gdy spytano ją o trzy tysiące, powierzone przez nią Miti, odpowiedziała, że nie polecała mu wcale, aby je wysłał natychmiast, a dopiero w przeciągu miesiąca.

— Przeczuwałam, że potrzebuje pieniędzy i napróżno doprawdy, dręczył się tak bardzo **tym długiem.**

— Byłam zupełnie pewną — mówiła dalej — że prędzej czy później, odda mi te trzy tysiące, nie wątpiłam nigdy, ani przez chwilę o bezwzględnej jego rzetelności w sprawach pieniężnych. On sam był najmocniej przekonany, że pieniądze te otrzyma od ojca, co mi też często powtarzał.

— Nie przypominam sobie, aby rzucał jakie pogróżki przeciw ojcu, przynajmniej nie robił tego nigdy w mojej obecności. Gdyby był przyszedł do mnie, uspokoiłabym go natychmiast, co do tych nieszczęsnych trzech tysięcy, ale wtedy nie bywał już u mnie, a byłam w takiem położeniu, że nie mogłam go pierwsza zawezwać...

— Nie miałam zresztą prawa, być bardzo dla niego surową — dodała nagle jakimś wyzywającym tonem — bo w swoim czasie sama pożyczyłam od niego więcej niż trzy tysiące i nie wahałam się przyjąć, mimo że wtedy jeszcze, nie przeczuwałam nawet, że będę kiedyś w możności, zwrócić mu ten dług.

W tej chwili właśnie, przyszła na Fetiukiewicza kolej zadawania pytań.

— Gdzież się to działo — pochwycił ostrożnie, dorozumiawszy się w mig, że będzie to coś korzystnego dla jego klienta. — Czy w początkach znajomości pani z Dymitrem Karamazow?

(Tu nadmienić trzeba, że obrońca nie wiedział o tem pierwszem zajściu, między Katarzyną a Dymitrem).

Katarzyna opowiedziała wtedy całą rzecz nie pomijając żadnego szczegółu. Opisała położenie swego ojca zagrożonego katastrofą, zataiła tylko wspaniałomyślnie to, że Dymitr to sam, zaproponował jej przez siostrę, aby przyszła do jego mieszkania, dla otrzymania tych pieniędzy. Przedstawiła tak rzecz, jakoby to ona sama, z własnego popędu, pobiegła do mieszkania młodego oficera w nadziei, w jakiej? znalezienia u niego ratunku. Opowiadanie to wywarło potężne wrażenie. Cała sala zamarła w ciszy, łowiąc chciwie każde słowo

cie w waszej organizacji, której życzę dobrego powodzenia.

Pilawski Józef organista w Wiśniczu.

W jakiś czas po tym liście wypłynął p. Badner na widownię jako współpracownik lwowskiego „Kolejarza“, a okoliczności zawarte w liście powyższym odnoszące się widocznie do Badnera stwierdza poniekąd i socjalistyczny „Głos“ lwowski pisząc o p. Badnerze w numerze z dnia 17 padziernika.

„I na cóż zda się ten olbrzymi wylew i żydowskiem judzeniu wśród lwowskich kolejarzy, kiedy sekretarz organizacji Tow. Dyonizy Badner, syn (?) organisty, ów mniemany odskórny żyd Buchner, jest na nieszczęście zwyczajnym prawowitym rzymskim katolikiem“.

Z pomiędzy wierszy da się więc wyczytać jakim to synem i jakiego organisty i jakim katolikiem jest tak zwany sekretarz organizacji tow. Badner?

Wiadomość tę, której naturalnie sprawdzić nie możemy, podajemy na odpowiedzialność „N. Kolejarza“.

— **Ucieczka ośmiu więźniów z domu karnego we Lwowie.** Onegdaj ośmiu więźniów zakładu karnego usiłowało dokonać ucieczki z zakładu. Ucieczki dokonali przemocą w oczach straży więziennej. Oto około godziny 4, gdy wypuszczono więźniów z kazien drugiego piętra, 8 z nich, widocznie zmówiwszy się wprzód, korzystając ze słabej warty —całego bowiem korytarza strzeże tylko dwu dozorców, stojących po obu jego krańcach — pobiegło na strych, mimo sprzeciwiania się do zorców wyłamano drzwi strychowe, gubiąc się w zakamarkach olbrzymiego strychu. Zaalarmowano natychmiast całą straż więzienną, ro zpoczęto przeszukiwanie strychu, część zaś służby obstawiła bramy wszystkich sąsiednich kamienic„przy ul. Bernstejna. Za chwilę złapano na strychu 4 więźniów, reszta zaś wydostała się na dachy sąsiednich kamienic, a stąd na strychy.

Po jakimś czasie trzech zbiegów, wyłamawszy w jednej kamienicy drzwi, wiodące na schody, wybiegło na ulicę, gdzie ich schwytano, czwarty zaś zdołał gdzieś niespostrzeżenie zbiedz. Sądzono, że ukrywa się on na strychu, pozostawiono więc tam przez całą noc wartę, i przetrząśnięto wszystkie strychy, ale bezskutecznie i dotychczas poszukiwania pozostały bez skutku. Zbiegły więzień nazywa się Jan Michnik, liczy lat 22 i był zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia za kradzież. Ucieczka w biały dzień i polowanie na zbiegów na ulicy, wywołały sensacyę, to też do wieczora ulicę Bernsteina wypełniały tłumy ciekawej gawiedzi.

— **Wadowice** 4 II 907. Dnia 3 bm. odbył się w Zjednoczonej Czytelni mieszczańskiej w Wadowicach „wieczorek listopadowy“ który sprowadził wreszcie kilka rodzin z inteligencji, wielu studentów i wojskowych, zato mieszczaństwo nielicznie było reprezentowane. „Dziesiąty pawilon“ wywarł na publiczno sci głębokie wrażenie. Głowackiego w „Lirnika“ oddano znakomicie, a scenerja do obu sztuk była świetnie obmyślaną i wykonaną. Dochód ze względu na zniżone ceny wynosi tylko 60 k.

— **Dębica.** Dnia 31 października odbyło się tu poświęcenie i oddanie do użytku nowego gimnazjum. Na uroczystość przybyli: namiestnik hr. Potocki, biskup tarnowski Wałęga, exminister Jędrzejowicz, kilku posłów, radca Zoll, Dworski i inni. Poświęcenia dokonał ks. biskup — i następnie pierwszy zabrał głos — zwracając się do młodzieży szkolnej. Następnie przemawiał burmistrz dr. Jakliński, oddając budynek w ręce przedstawicieli rządu. Namiestnik, hr. Potocki — otwierając no wy gmach — zwrócił się ze słuszną uwagą do tutejszego grona nauczycielskiego — wzywając je, aby z miłością. ale nie bez surowości przystępowało do oceny postępów uczniów! Następnie przemawiał dyrektor gimnazjum J. Szydłowski i uczeń VIII. klasy Jan Szczerbiński. O godz. 1 odbył się bankiet składkowy.

Ropczyce 27 października

Organizacja kolejarzy.

Dziś odbyło się zgromadzenie kolejarzy z Ropczyc i okolicy w celu zawiązania filii organizacji kolejowej kolejarzy galicyjskich. Uczestniczyło w nim zwyż 70 kolejarzy. Po wyborze p. Grzyba i Worosza na przewodniczących zabrał głos p. Kowalik z Rzeszowa i omówił sprawę organizacji krajowej, oraz jej dotychczasowe prace dla polepszenia doli ogółu kolejarzy, przedstawił zgubną dla kolejarstwa robotę międzynarodówki a zwłaszcza by łego posła Daszyńskiego, i zakończył serdecznym apelem do kolejarzy polskich, by zerwali zupełnie z czerwoną mafią, która za żydowsko-pruskie pieniądze działa na niekorzyść polskiego narodu, a stanęli jak jeden mąż pod sztandarem narodowym i łączyli się wszyscy w organizacji krajowej. Przemówienie to nagro dzili zgromadzeni rzęsistymi oklaskami. Z kolei przedstawił delegat Związku głównego p. Piątkowski sprawę konferencji krajowej w Kra kowie oraz zapadłe na niej rezolucje i uchwały, i wyjaśnił znaczenie nowej ustawy kolejowej dla ogółu kolejarzy. W dyskusji zabrali głos p. Łagowski, Worosz, Sroczyński, Baczora, Piątek i inni, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję z wezwaniem do wstępowania solidarnego do organizacji krajowej. Zaznaczyć to należy, że zwołujący p. Wojciech Piątek w zagajeniu swoim podał do wiadomości bolesną właśnie co otrzymaną wieść o śmierci nieodżałowanego a dla organizacji wielce zasłużonego sekretarza ś. p. Wiktora Bachowskiego. Załobnego wspomnienia wysłuchali ko lejarze z głębokiem wzruszeniem.

Równocześnie ze zgromadzeniem w Ropczycach w którym kolejarze prawie wszyscy wolni od służby wzięli udział, zwołała partja socjalno-demokratyczna reprezentowana w Dębicy przez dwóch dozorców pompy towarzyszów Szydlika i Packana wiec do Dębicy. Na wiecu tym zebrało się 15 kolejarzy reszta t. j. około 20 zgromadzonych stanowili zwykli słuchacze takich wieców, ludzie nie mający nic wspólnego z kolejarstwem, a nawet uli znicy.

— **Uniwersytet w Zofii** został nareszcie otwarty po zapisaniu się 30 zwyczajnych i 50 nadzwyczajnych słuchaczy. Ta jedyna wszechnica bułgarska została jak wiadomo przed pół rokiem zamknięta z powodu zatargu pomiędzy profesorami a rządem. Profesorowie nie chcieli się zgodzić na ograniczenie samorządu uniwersyteckiego i zawiesili wykłady, poczem rząd wszystkich oponentów usunął z katedr. Studenci nie chcieli słuchać wykładów naprędce zaimprowizowanych nowych profesorów, i zbojkotowali uniwersytet, który wówczas został zamknięty. W ciągu lata rząd wysłał do Europy swego ajenta Bachmetiewa, który „angażował“ do Zofii różnych obcych a zwłaszcza słowiańskich uczonych. Udało mu się zwerbować kilku Czechów, Rosjan i 2 Polaków. Przyrzekli mu zrazu pp. Pajgert i Leciejewski którzy jednak cofnęli się później. W Krakowie układał się Bachmetiew między innymi z profesorami Heinrichem i Zdziechowskim, którzy jednak odmówili. W ogóle z Galicji pojechał tylko Rusin p, Skorski. On też był obecnym przy otwarciu uniwersytetu.

Nie wiemy oczywiście, jak później ułożą się stosunki na uniwersytecie zofijskim, ale na razie jest rzeczą widoczną, że polscy uczeni obejmując katedry mięszają się do wewnętrznych bułgarskich sporów.

Pani Tatjana Grigorovici żona posła do rady państwa, została oskarżoną w Czerniowcach o obrazę majestatu, której miała się dopuścić podczas kampanji wyborczej. Pani Grigorovic, żydówka rosyjska poślubiona cywilnie posłowi Grigorovici. wytłumaczyła się przed sądem, że ją źle zrozumiano, gdyż nigdy nie miała zamiaru obrażać Cesarza. Sąd uniewinnił oskarżoną.

— **Działacze „ochrany“.** Pisma warszawskie donoszą o następującym fakcie. Przed kilku miesiącami do warszawskiej „ochrany“ wstąpił młody Turek, jeden z licznych w Warszawie tureckich piekarzy, niejaki Ali. Zaraz na wstępie A. począł odznaczać się wielką gorliwością służbową. Przy jego pomocy uchwycono na granicy całe transporta broni, wykryto żołnierzy, którzy sprzedawali broń i t. p. Słowem, turek stał się jednym z ważniejszych filarów „ochrany“. To też władza zaproponowała mu dość wysoką pensję, oraz gratyfikację tembardziej, że przy zatrzymaniu jednego transportu broni, przed kilku miesiacami, A. zraniono w rękę. Jakież było zdziwienie „naczalstwa“ kiedy gorliwy ajent podejrzewany, że...

dkował za wszystko, oświadczając, że służy dla idei i że mając dostateczne środki utrzymania nie potrzebuje żadnych pieniędzy. Widocznie nie uwierzono w szczerość zapewnień turka i rozpostarto nad nim ścisłą obserwację. Otóż wynik był taki, że wyśledzono jak gorliwy, idealny ajent wszystkich swoich ziomków, piekarzy, zamieszkujących w Warszawie, obłożył haraczem po rb. 3 tygodniowo, które odbierał od nich jakoby z polecenia władzy na „ochranę“ i oprócz tego przy pomocy swoich ajentów skupował broń wojskową i wysyłał do Turcji, na czem podobno miał dobrze zarabiać. Wobec tego gorliwego działacza „ochrany“ osadzono w więzienin.

— **Trwoga w Warszawie.** Po ostatniej rzezi przy ul. Krochmalnej w Warszawie, jak donoszą pisma warszawskie, panuje wciąż w mieście nastrój trwożliwy. Co chwila podawano sobie jakieś zmyślone zresztą wiadomości o strzałach, napadach itp. A nastrój ten potęgowały krążące znów po mieście w wielkiej liczbie patrole wojskowe. Na wielu ulicach posterunki zajęli policjanci, uzbrojeni w karabiny. Wygląd miasta przypomina znów pierwsze dni stanu wojennego. Bramy pozamykane, ruch na ulicach bardzo mały.

Składka. W administracyi naszego dziennika złożyl, O i C i K. P. 2 K., - na rzecz ofiar w Czernowej.

---

zeznania. Postępek Katarzyny był czemś bezprzykładnem. Jakto! ta dumna samowolna dziewczyna, nie wahała się, nie wstydziła, złożyć w ofierze cześć swą i wstydliwość, głosząc pu blicznie taki fakt. Co za ofiara i jakie zaparcie się siebie, to po prostu bohaterstwo... I dla kogoż to? dlaczego? Dla ocalenia człowieka, który zdradził ją i ukrzywdził. Dla przyniesienia mu drobnego choćby źdźbła ratunku, dla przysłużenia mu się czemś choćby trochę.

I rzeczywiście obraz młodego człowieka od dającego bez wahania ostatnie swoje pieniądze niewinnej dziewczynie i żegnającego ją natychmiast, pełnym szacunku ukłonem, było to coś niezmiernie szlachetnego i sympatycznego. Wprawdzie później szeptano sobie do ucha ze złośliwym uśmieszkiem, że opowiadanie to nie musiało być zbyt dokładne i że bardzo było wątpliwem, aby młody oficer, wypuścił od siebie dziewczynę tylko z pełnym szacunku ukłonem. Najlepiej nawet usposobione panie, utrzymywały potem, że gdyby nawet opowiadanie Katarzyny, zgodne było z prawdą, to i wtedy jeszcze taki postępek był bardzo niewłaściwy i nielicujący z godnością jaką mieć winna każda uczciwa kobieta. Wszystkie te jednak gadania, zaczęły się dopiero później, a pierwsze wrazenie było dodatnie.

Kobieta tak rozumna jak Katarzyna, przewidywała zapewne z góry, że wyznanie jej wywoła podobne gadaniny, mimo to jednak zdecydowała się na nie.

Członkowie sądu wysłuchali jej opowiadania w pełnym czci i tak powiem wstydliwem milczeniu, pr. kurator nawet nie pozwolił sobie na żadną uwagę a Fetiukowicz podziękował jej tylko głębokiem ukłonem. C. d. n.

Z sali koncertowej.

Koncert „Lutni". Koncert tria holenderskiego.

Grieg uczczony został w Krakowie dwukrotnie w bieżącym sezonie, albowiem koncert „Lutni" złożony był niemal wyłącznie z utworów tego kompozytora, zapewne nie genialnego, lecz przez świat cały znanego i słusznie cenionego. Nie zasługuje on na to lekceważenie którem go obdarzają największe gwiazdy, świecące-prawie wyłącznie dla nas-na firmamencie naszej muzycznej twórczości.

Gdybyśmy posiadali Griega, mielibyśmy dopiero drugiego twórcę obok Chopina o którym by świat wiedział. Tymczasem musimy się zadawalniać wmawianiem w siebie i drugich, że np. Moniuszko jest geniuszem oraz czytaniem podczas pory ogórkowej morskowężowej wiadomości o rzekomem rozmyślaniu Prusaków nad koniecznością wystawienia „Halki" w... Berlinie. Powiedzmy sobie raz na zawsze, że wielkiego talentu, a cóż dopiero geniuszu, chociażby polskiego, nie potrafi zdławić nawet hakata. Okłamywanie siebie i drugich co do urojonej wielkości naszych pseudo-słońc nigdy do niczego nie doprowadzi.

Chór „Lutni" pod zamaszystą batutą dyrektora swego, p. Steibelta, sprawiał się dobrze, składając dowody poważnej pracy.

W koncercie wzięły udział panie: Arkawinówna, która z siłą deklamowała poemat dramatyczny Björnsona z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, prowadzonej przez wytrawnego i zasłużonego kapelmistrza, p. Hocka (w tego rodzaju mieszaninie muzyka szkodzi deklamacji, a deklamacja muzyce) oraz sympatyczna rodaczka, zamieszkała w Moskwie, pani Miller-Choroszewska fortepianistka.

Pani Choroszewska, grając koncert Griega z towarzyszeniem orkiestry, walczyć musiała z brakiem dostatecznej siły, niezbędnej dla wydobycia efektów dramatycznych, nagromadzonych w tem dziele, bardzo niejednolitem, ale bardzo pięknem i charakterystycznem oraz ze świeżemi wspomnieniami świetnej, niesłychanie swobodnej gry prof. Lalewicza. Tam, gdzie się ujawnia wysiłek, o zupełnie artystycznym wyniku mowy być nie może.

Natomiast w granych następnie utworach rosyjskich kompozytorów, Arenskiego, Liadowa, Glinki, (w układzie Bałakirewa), nader trafnie do rodzaju talentu dobranych, artystka znalazła się w swoim żywiole, i wykazała wiele zalet natury technicznej; uderzenie bardzo miłe, czystość nieskazitelna, werwa i finezja wyszły w całej pełni na jaw w nadprogramowej i bezwartościowej, ale sprytnie zrobionej salonowej „sztuczce" panny Cecylji Chaminade, która się może nigdy błyskotliwiej nie rozpaplała, walcząc o lepsze ze swym szwagrem, Maurycym Moszkowskim, znanym specjalistą od takich „salonsztiuków". które wszędzie a zwłaszcza na estradzie — krytyka bez miłosierdzia tępić powinna. Baczność! dzięki hr. Morsztynównej Sauer, na nas dmuchać będzie: grożą nam jakieś szepty wiatru „poświsty" czy też „podmuchy". Szkoda pracy, artysty i czasu słuchaczów: autant en emporte le vent.

* * *

Trio holenderskie, zaszczytnie znane, składa się ze skrzypka, van Veena, fortepianisty, van Rosa i wiolonczelisty van Liera, przerastającego o głowę swych towarzyszów. Jego więc występ solowy był poniekąd usprawiedliwiony. Od. grano trio D-dur op. 70 Nr. I Beethowena i trio C-dur Brahmsa. Jako soliści wystąpili p. Van Veen (Corelli la folia-warjacje) i p. Van Lier (Saint-Saëns: koncert). Obydwaj artyści zbierali huczne oklaski od licznie zgromadzonej publiczności, która powinna była wiolonczeliście wydzielić lwią część oznak uznania.

Z budżetu państwowego.

Na pokrycie przeszło 2 miliardowego bilansu rozchodów państwowych, widniejących w przedłożonym wczoraj parlamentowi budżecie składają się prawie wyłącznie podatki obywateli. Dochody własne przedsiębiorstw państwowych nie rentują się, nie wyłączając kolei i poczt, zbyt korzystnie.

Na ogólną cyfrę dochodów ministerstwa skarbu 1.376.303.531 preliminowane są: podatek gruntowy 53.500.000 k., podatek domowy 93.650.000 k., podatek zarobkowy 35.470.000 k., podatek od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków 56.400.000 k., podatek rentowy 9.280.000 k., podatek osobisto-dochodowy 60,960.000 k., podatek od wódki 88.000.000 k., od piwa 77.000.000 k., od cukru 130.000.000 k., od nafty 20,400.000 k., od wina 12.520.000 k., od mięsa 16.100.000 k.; cła preliminowane są na 130.410.000 k.; należytości stemplowe preliminowane są na 50,315000 taksy 5.451,000, należytości 100,787.200 k., podatek od biletów kolejowych na 18.501.000 k., dochód z loterji na 30.540.150 k., dochód z soli na 46.990.000 k., z tytoniu 239.967.800 k.

Podatek od piwa wykazuje zniżkę o 150 tysięcy koron, zato olbrzymie sumy dochodów z tytoniu i loterji są bardzo wymowne. A rosną one z roku na rok. Również 88 milionów koron z wódki, mimo że ze stanowiska finansowego są bardzo pożądane, to jednak w bilansie moralnym społeczeństwa nie są pozycją korzystną. A dodać należy, że preliminuje się podatek od wódki o 1 milion wyższy niż w roku zeszłym.

Wogóle podatki konsumcyjne projektowane są w sumie o 10 milionów wyższe od ostatniego budżetu. Do zwyżki tej przyczynia się prócz dochodu wódczanego podatek od cukru w sumie 8·5 milionów koron.

Dodatki bezpośrednie wstawiono do budżetu w sumie 11.385,000 koron wyższej. W tem uczestniczy podatek gruntowy kwotą 400.000 K., domowy kwotą 6.315,000, 5 proc. podatek od dochodu budynków, [wolnych od podatku domowo-czynszowego sumę 378.000 k., podatek zarobkowy z przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków kwotą 2,430.000 kor., podatek rentowy kwotą 302.000 k., osobisto-dochodowy sumą 2,030.000 k., podatek od płac sumą 198.000 k., należytości egzekucyjne sumą 58.000 k Dochód z ogólnego podatku zarobkowego preliminowano o 730.000 k. niżej.

Telegramy.

O polski charakter uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. „Polnische Corresp". donosi: Deputacja profesorów lwowskiego Uniwersytetu, złożona z rektora Dębińskiego, prof. Halbana, Abrahama i Twardowskiego, odbyła od godz. 2 do wpół do 5 po południu konferencję z prezydjum Koła polskiego i ministrem Dzieduszyckim. Uchwalono że koncesje na rzecz Rusinów mogą być uczynione z tem tylko zastrzeżeniem, iż charakter polskiego Uniwersytetu ma być ustawowo zastrzeżony, a koncesje mają nastąpić na wniosek władzy uniwersyteckiej, albo co lepiej, we własnym zakresie władz uniwersyteckich.

W komisji ugodowej.

Wiedeń. „Slavische Corresp." donosi: W klubie przewodniczący Dr. Kramarz podał do wiadomości, że wybór jego na przewodniczącego komisji ugodowej nastąpił bez jego wiedzy. Dlatego też zatrzymanie tej godności zawisłem jest od stanowiska, jakie klub czeski uchwali w sprawie przedłożeń ugodowych. Dr Kramarz obawia się przytem, że stanowisko jego będzie trudnem z powodu, że chrześcijańsko-społeczni, dotknięci upadkiem swego kandydata Witteka, mogą przeciw niemu wystąpić. Wreszcie stanęło na tem, że Dr Kramarz podda przyjęcie lub nieprzyjęcie wyboru do roztrzygnięcia swemu klubowi.

Ze strony polskiej czynią również usiłowania, aby przeprowadzić kandydaturę Dra Głąbińskiego, bo według zwyczaju klucza parlamentarnego, miejsce wiceprezydenta w tej komisji należy się Kołu polskiemu.

Interpelacja.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano między innemi interpelacje: Pos. Breitera do ministra rolnictwa w sprawie zagrabienia znacznych obszarów gruntu przez firmę Grünfeld i Silberstein w Bohorodczanach. — Pos. Gabla do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomego prześladowania opozycyjnych żydów przez komisarza rządowego i starostę w Bełzcu. — Pos. Standa do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania komisarza rządowego w Ottynii. — Pos. Bomby do ministra sprawiedliwości w sprawie ustanowienia komisarza dla sprostowania ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Tyczynie (pow. Rzeszów).

Komunikat.

Wiedeń. Corresp. „Austria" ogłasza następujący komunikat: Chrześciańsko-społeczny związek Izby posłów odbył pod przewodnictwem dra Luegera kilkugodzinne posiedzenie, na którem przyjęto zaproszenie komitetu dziewięciu niemieckich stronnictw wolnomyślnych w sprawie utworzenia wspólnego organu dla obrad i powzięcia uchwały w sprawie ugody. Cały komitet stronnictw niemieckich będzie się składał z 10 członków, a to 5 z niemieckiego wolnomyślnego stronnictwa i 5 ze stronnictwa chrześciańsko-społecznego. Związek wyznaczył do komitetu d-ra Luegera, ks. Liechtensteina, d-ra Gessmana, d-ra Ebenhocha i Schraffla.

W sprawie rekonstrukcji gabinetu postanowił klub nie brać obecnie udziału, jednakże specjalnie zaprotestować przeciw obsadzeniu teki ministra rolnictwa przez posła Praszka.

Mianowania.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister spraw wewn. zamianował dyplom. eksperta dla środków żywności Józefa Chełmackiego asystentem w pow. zakładzie dla badania środków żywności w Krakowie.

Nowe trudności.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, posłowie Peschka i Waldner zjawili się u prezydenta gabinetu bar. Becka i wręczyli mu rezolucję, uchwaloną na posiedzeniu niemieckiej partji agrarnej. W rezolucji tej zajmuje ta partja stanowcze stanowisko przeciw zamierzonemu zamianowaniu pos. Praszka ministrem rolnictwa i zapowiada, że wyciągnie z tej nominacji bezwzględne konsekwencje. Partja agrarna obstaje przy kilkakrotnie zaznaczonem stanowisku, że obecny minister rolnictwa ks. Auersperg powinien pozostać na stanowisku. Stronnictwo protestuje przeciw temu, by teka ministerstwa rolnictwa była przedmiotem handlu politycznego.

Według dalszego komunikatu, kierujący komitet zjednoczenia niemieckich stronnictw odbył posiedzenie, na którem poddano ostrej krytyce mające nastąpić zamianowanie pos. Praszka ministrem rolnictwa. Wogóle wyrażono zapatrywanie, że przy obecnej sytuacji poszkodowane są interesa niemieckie, przez co trudność sytuacji zwiększa się nie tylko dla Niemców ale i dla rządu. Komitet kierujący poczyni wobec prezydenta gabinetu ponowne przedstawienia i porozumie się z innemi stronnictwami. Dziś po południu obrady będą kontynuowane.

Wiedeń. Ponieważ agrarjusze niemieccy

sprzeciwiają się z całą stanowczością oddaniu portfelu rolnictwa pos. Praszkowi i grożą nawet obstrukcyą przeto sytuacya pogorszła się znacznie i według słów bar Becka objąć może szersze koła. W kuluarach obiega pogłoska, że agraryusze niemieccy odstąpiliby od swojego stanowiska za cenę oddania mu jednej teki. Dlatego mówią, że ich przywódca p. Peschka zajmie miejsce ministra Pradego.

Wczoraj przyjął bar beck dra Kramarza dra Hrubana i Praszka. P. Praszek oświadczył następnie na posiedzeniu partyi agrarnej czeskiej, że bar Beck ofiarował mu stanowisko ministra-rodaka, ale on stanowczo tę propozycję odrzucił.

Narodowo - wolnomyślni.

Praga. Komitet wykonawczy partji narodowo-wolnomyślnej odbył wczoraj posiedzenie, na którem po referacie dr. Kranaci o sytuacji politycznej powzięto szereg konkretnych uchwał We czwartek odbędzie się we Wiedniu wspólne posiedzenie posłów klubowych z komitetem wykonawczym stronnictwa nar. woln. celem powzięcia ostatecznych uchwał.

Proces Nasiego.

Rzym. Rozpoczął się tu przy ogromnym natłoku publiczności proces przeciw Nasiemu, byłemu ministrowi, oskarżonemu o nadużywanie funduszów rządowych na stanowisku ministra. Obecnych jest przy procesie 141 senatorów.

Rzym. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Na si'ego. Domaga się on zupełnej wolności słowa. Mówi jasno i spokojnie i oświadcza, iż udowodni, że rzekome, przez niego popełnione zbrodnie nie miały miejsca. Ból i nieszczęście nie zamąciły jego ducha. Nie będzie nigdy w oskarżeniu drugich szukał własnej obrony. Oświadczył już i oświadcza, że nie popełnił zarzucanych mu zbrodni. Nie ma do odsłonięcia żadnej tajemnicy urzędowej. Są jednak fakty które za tajne pragnie uważać każdy mąż stanu. Teraz jednakże będę mówił. (Poruszenie).

Zdrowie papieża

Rzym. „Osservatore Romano“ ogłasza, iż rozpowszechniona w dziennikach pogłoska o stanie zbrowia Papieża jest zupełnie bezpodtawną. Ojciec św. cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Wypadek.

Neapol Podczas wymarszów rekrutów marynarki z gmachu prefektury uległy zawaleniu się schody pod naciskiem tłumu publiczności Dwieście osób spadło w głąb klatki schodowej. Dwadzieścia odniosło rany ciężkie.

Proces Hurki.

Petersburg. Wczoraj rozpoczął się przed najwyższym trybunałem proces przeciw pomocnikowi min. spraw. wewn. Hurce.

Jako świadek był wezwany b. gubernator niżno-nowogrodzki bar. Frederiks, jednak nie zjawił się i nie przesłał pisma usprawiedliwiającego.

Jako świadkowie mają być przesłuchani przez gab. Stołypin i min. skarbu Kokowcew.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony poczuwa się do winy przekroczenia swej władzy i zaniedbania obowiązków służbowych na niekorzyść interesów państwowych, daje oskarżony odpowiedź przeczącą; przyznaje jednakże, że omylił się i że fałszywem okazało się umieszczone przez niego oświadczenie w urzędowym dzienniku, w którym potwierdził, że kupiec Lidwall, który otrzymał dostawę zboża, w lojalny sposób wypełnił swe zobowiązania.

Ustawy antypolskie w Niemczech.

Wiedeń. Do „N. W. Tageblatu“ donoszą z Berlina, że kanclerz Rzeszy konferował z blokiem parlamentarnym w sprawie ustawy ekspropriacyjnej i antypolskiej ustawy o zgromadzeniach. Ma on rzekomo nadzieję uzyskania większości w zamian za pewne koncesje przy ustawie giełdowei i innych wnieść się mających przedłożeniach.

Projekt rządowy ma żądać od Sejmu pruskiego uchwalenia 50 milionów na zakupno domów i lasów królewskich oczywiście od ludności polskiej.

Berlin. Mimo zabiegów rządu projekt ustawy antypolskiej znajduje przeciwników. „Berliner Tageblatt“ pisze, że ustawa wywłaszczająca tylko Polaków, byłaby samowolnym środkiem, nie licującym z równouprawnieniem, które zapewnione jest ustawami.

Ze świata.

Dziedziczne podobieństwo wśród zwierząt. Podobieństwo rodzinne u zwierząt bywa wielkie. Amatorowie psów wiedzą o tem dobrze z własnych obserwacyj. Jeżeli nie rzuca się to w oczy każdemu, to dlatego, że nie umiemy patrzeć. Tak samo, skutkiem prześlizgiwania się tylko okiem po twarzach, nie dostrzegamy różnicy pomiędzy jedną twarzą a drugą u przedstawicieli ras obcych. Zdaje nam się, że wszyscy Chińczycy, wszyscy Japończycy podobni są do siebie, jak dwie krople wody. Ba, to samo wydaje nam się co do Włochów, Hiszpanów, na początku pobytu w ich krajach. Mają oni wszyscy, mniej więcej typ ogólny. Trzeba się przyjrzeć, żeby dostrzec różnice, odcienia. Ten sam powierzchowny sąd wydają o nas murzyni. W świecie ludzkiem różnice fizyomonij zwiększają się w stosunku do rozwoju cywilizacji w danym narodzie.

W świecie zwierzęcym zgoła inaczej. Właśnie wśród niższych gatunków zwierząt dzieci bywają zupełnie do swoich rodziców niepodobne. Dość wspomnieć o kijance i żabie. Zdarzało się też nieraz uczonym zoologom brać za dwa odrębne rodzaje lub gatunki i opisywać je, jako takie — zwierzęta, które, jak się okazało w następstwie, były jednego pochodzenia, jednej nawet rodziny. Świat owadów, najróżnorodniejszy w świecie zwierzęcym, dostarcza też najliczniejszych przykładów takich pomyłek. Odrębność bywa w nim regułą—podobieństwo familijne—wyjątkiem.

Zdarza się to często wśród zwierząt wodnych, zwłaszcza ziemno-wodnych, amfibiów, i dziwić się nie można, że uczucia macierzyńskie są w zaniku u tej kategoryi stworzeń. Największe podobieństwo rodzinne, i to nietylko pod względem sierści, kształtów, ale i mordeczki spotyka się u taksów.

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10 —4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 5 listopada 1 907

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	50	96	00
20-to frankówki w złocie	19	15	19	25
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	—	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	—	100	—
5% Listy zast. Banku hip.	94	50	95	50
4½% Listy zast. Banku kraj.	99	50	100	55
4% Listy zast. Banku kraj.	94	50	95	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	—	98	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	—	95	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	—	96	—
4% Pożyczka m. Lwowa	93	75	94	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	50
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	99	50	100	50
4½% Obligacye kolejowe	98	50	94	—
Losy miasta Krakowa	95	—	100	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	568	—	571	—
Akcye Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	549	—	554	—
4,2% wspólna renta papierowa	95	75	96	50
4,2% wspólna renta srebrna	96	30	96	—
4% renta koron. austryacka	96	50	97	50
4% renta koron. węgierska	92	75	93	25
4% renta austr. w złocie	115	—	115	50
4% renta węgierska w złocie	109	25	109	75

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 5 XI. 1907

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	629	—	Tureckie tytuniow.	401	—
Węg. zakł. kred.	737	00	Gal. karp. Tow. naft.	543	—
Anglobanku	290	25	Renta majowa	92	10
Unionbanku	528	00	Austr. renta kor.	95	80
Länderbanku	407	25	Węg. „ „	92	55
Bankvereinu	519	50	56 l. listy t. kr. ziem.	94	85
Bodenkredit	1005	—	4% „ Banku h.	94	50
Gal. Banku hipot.	567		4½% „ „ „	99	40
Kolei państwow.	647	25	5% „ „ „	110	00
„ południ.	147	—	4% „ „ kraj.	94	90
„ Elbethal	420	00	4½% „ „ „	99	95
„ Północnej	5190	—	4% Gal. Obl. prop.	97	85
„ Czerniow.	558	—	4% Gal. poż. k. z 1893	94	95
Alpiny	592	75	4% Poż. m. Lwowa	94	40
Rima Muranyi	518	50	Losy tureckie	183	50
Prask. Tow. żelaz.	2607	—	Marki	117	28
Fabryka broni	480	—	Ruble	253	50
			Rosyjskie pap.	86	60

NADESŁANE.

L. 14690|07 **Ogłoszenie licytacyi.**

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytację przez oferty na następujące dostawy w r. 1908.

Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej.

1)	Artykuły sanitarne, wata, organtyna etc.	1000 kor.
2)	Artykuły sanitarne, wyroby gumowe, płótna, poduszki, worki etc.	500 "
3)	Szczudła, opaski	100 "
4)	Wody mineralne	200 "
5)	Termometry lekarskie pokojowe i kąpielowe	50 "
6)	Okulary	50 "
7)	Słonina 6000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 23.000 par, wędzonki 6000 kg. kiełbasa 6000 kg.	500 "
8)	Masło deserowe 1800 kg.	200 "
9)	Krupy wszelkie, oraz groch i fasola	500 "
10)	Śliwki suszone 2000 kg., powidło 600 kg.	100 "
11)	Cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.	400 "
12)	Towary kolonialne	300 "
13)	Piwo beczkowe 18.000 lt. flaszkowe 9000 fl.	200 "
14)	Spirytus, wódka, rum 2000 fl.	100 "
15)	Jaja kurze 190.000 sztuk	500 "
16)	Kury bite wagi 1 kg. do 1 kg. smalec 2000 k., 100 dkg. sztuk 1500, kurczęta wagi para 1 kg. do 1 kg. 100 dkg. sztuk 3000	200 "
17)	Mydło do prania twarde 6000 kg., krochmal, soda	200 "
18)	Nafta w ilości potrzebnej, świece stearynowe 150 kg.	200 "
19)	Słoma okłotowa żytnia 35.000 kg.	300 "
20)	Pokost, farby, cezeryna, terpentyna, linoleum, zapałki, pędzle i t. p.	200 "
21)	Sprzęty szklanne, fajansowe	200 "
22)	Szczotki do zamiatania i szurowania	50 "
23)	Nici, bawełna, guziki, igły etc.	50 "
24)	Czyszczenie kanałów i studzienek	50 "
25)	Czyszczenie kominów	50 "
26)	Trumny 200 sztuk z drzewa miękkiego	50 "
27)	Drzewo opałowe miękkie	200 "

Ilości podane są w przybliżeniu.

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyach 1. 2. 3. 4. 6. 7. 15. 16. 19 od 24 do 27.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty opatrzone znakiem stemplowym na 1 kor. należy wnieść w godzinach urzędowych do biura Dyrekcji szpitala najdalej do 17 listopada 1907 do godziny 12 w południe.

Do listu terminowego będzie wymaganą kaucja w wysokości 10 proc. wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło w. r.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Anheli Konrad. **Elegie**	2·—
Bełza Stanisław. **Ojczyzna w pierwszych poezyach Mickiewicza**	1·—
Bieliński Józef. **Królewski Uniwersytet warszawski** (1816–1831). Tom I	15·60
Boehme Gustaw dr. **Grzechy gospodarskie.** Z 6 wydania niemieckiego przygotowanego przez Hansa Goehme. Przełożył i odpowiednio do naszych stosunków przerobił dr. A. Sempołowski	4·—
Chodorowski Czesław. **Poniezus.** Legenda trzecia . . .	—·60
Ciembroniewicz Józef. **Spiewak Wiesława Kazimierz Brodziński.** Z 3 rycinami. (Bibl. Macierzy nr. 40)	—·40
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu**	2·50
D. G. prof. i B. S. **Smierć ciała nie jest śmiercią duszy,** czyli umarli żyją	1·20
Domański Stan. dr. **Choroby zakaźne.** (Bibl. Macierzy nr39)	1·—
Dyaryusz sejmu z r. 1830—1831. Wydał Michał Rostworowski. T. I. Od 18 grudnia 1830 do 8 lntego 1831. (Źródło do dziejów Polski porozbiorowych I)	10·—
Eleusis. Czasopismo elsów. Pod redakcyą Stanisława Witkowskiego. Tom II. Za wiosnę i lato 1907 roku	3·—
Gruszecki Artur. **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem	4·—
Jaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historyczna 2 tomy	6·—
Jeleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona .	2·40
Koniński Kazimierz. **Romantyzm a Mickiewicz** . .	—·30
Kurkiewicz Stanisław dr. **Z docieków nad życiem płciowem luźne osnowy II.** Szczegółowe odróżnienie czynności płciowych	7·—
Lemberger Ignacy dr. i Droba Stanisław dr. **Komentarz do ósmego wydania Farmakopei austryackiej.** Podręcznik dla aptekarzy, droguistów, lekarzy urzędowych, farmaceutów, lekarzy praktykujących itd. Tom I. Część ogólna z 130 rycinami, 27 tabelkami i 2 tablicami litograficznemi. Tom II. Część szczegółowa z 141 rycinami i 17 tabelkami. W oprawie	50·—
Łepkowski W. **Kartki z widokami Sycylii**	2·40
Marcinowska Jadwiga. **Piastowie,** dramat w 4 aktach .	3·—
Maryan z nad Dniepru. **Dzieje literatury ojczystej** dla młodzieży polskiej, 2 części K 1·50. W oprawie	2·—
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4·—
Noskowski Zygmuut. **Kontrapunkt, kanony, waryacye fuga.** Wykład praktyczny. Dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny w Warszawie	6·20
Obserwator. **Co robić?** Pogadanki o kwestyach palących	—·50
— **Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie?**	—·40
Pakies Józef. **Wpływ gminy na sprawę mieszkań** .	2·—
Pawlicki S. ks. dr. prof. **Historya nowszej filozofii od Kanta**	7·50
Prószyński Stefan. **Przyczynek do sprawy wychowania**	—·30
Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii .	2·—
Rostworowski H. K. **Pro memoria.** Poezye	3·—
Smiles Samuel. **Pomoc własna.** (Self-help). Dzieło liczące kilkadziesiąt wydań o paru milionach egz. w języku angielskim, przełożone na wszystkie języki europejskie. Wydanie nowe pomnożone	3·—
Smoleński Władysław. **Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej**	3·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w czterech działach	2·50
Szczeklik Karol ks. dr. **Etyka katolicka.** Podręcznik dla szkół średnich, zatwierdzony przez wysoką c. k. Radę szkolną krajową we Lwowie. Wyd. IV. W opr.	2·—
Ułaszynówna Zofia. **Poezye**	3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupré. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.